Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **w Krakowie**: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 159. **Kraków, Czwartek dnia 9 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

Ruska secesja i wyborcy.

Na początku przyszłego tygodnia, odbędą się we wschodniej Galicji uzupełniające wybory do Sejmu w 19 wiejskich okręgach. Wybory te zostały spowodowane znaną secesją posłów ruskich. Poskładali oni swoje mandaty z powodu uchwały w sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, w nadziei, że krok ten naprawi ich upadającą popularność. Była to zatem demonstracja polityczna dla asekuracji mandatów i wpływów. Wynik nie odpowiedział nadziejom. Secesja nie wywołała wśród wyborców ani zapału, ani nawet większego podniecenia, a co dziwniejsza, przeciwko głównym jej inicjatorom pp. Barwińskiemu i ks. Bohaczewskiemu, powstała bardzo silna opozycja. W okręgach tych posłów, postawiono przeciwko nim kandydatów, którzy mają wszelkie szanse zwycięstwa — i bardzo być może, że do Sejmu powróci tylko część secesjonistów.

Kampanja wyborcza, odbywała się przy zwykłym akompanjamencie prasy ruskiej obu odcieni, która i tym razem wyczerpała cały swój zasób obelg i narzekań, skierowanych oczywiście przeciwko Polakom. Natomiast sebrania przedwyborcze były stosunkowo spokojne, z czego wnosić można, że ruski włościanin, o ile nie jest gwałtownie podburzony przez radykalnych agitatorów i sfanatyzowanych księży, nie chce nic wiedzieć o waśni narodowościowej. Oprócz tego, Rusini nie występują solidarnie, ale są bardzo wyraźnie podzieleni na dwa obozy: narodowców i moskalofilów. Podział ten odnosi się tylko do inteligencji. Włościanie nie rozumieją subtelnych różnic pomiędzy Ukraińcami i „Ruskimi“, a jeżeli np. w okręgu brodzkim „narodowiec“ Barwiński, upadnie wobec „moskalofila“ ks. Efinowicza, to nie dla barwy narodowej tego ostatniego, ale ponieważ włościanom sprzykrzyła się kapryśna i powierzchowna polityka p. Barwińskiego.

Rola Polaków w tej walce jest bardzo prosta. Najpierw jest dla nas zupełnie obojętne, czy przejdzie „narodowiec“, czy „moskalofil“. W obu obozach niema teraz ludzi o umysłach dość otwartych, aby potrafili zrozumieć istotę polsko-ruskich stosunków, ani tak mało zaślepionych, aby dostrzegli znaczenie Polski dla przyszłości Rusi. Czy zatem wejdą do Sejmu jedni, czy drudzy — stanowisko Polaków pozostanie niezmienione i zawsze decydującym będzie dla nich tylko polski interes.

Podczas wyborów, zachowają się Polacy neutralnie, chyba, że w którym okręgu wyłoni się poważna polska kandydatura, którąby miała szanse powodzenia. Nie ulega wątpliwości, że wtedy będzie obowiązkiem wszystkich Polaków, bez względu na różnice partyjne, skupić się około narodowego kandydata i jemu oddać swoje głosy.

Pycha ukarana.

Anglja z Rosją godzą się co do Tybetu. — Kompromisy od 1897 r. — Austro-Węgry i Rosja robią początek. — Anglja i Francja. — Serdeczności anglo-austrjackie. — O Niemcach głucho. — Przyjazd Edwarda VII go do Kiel nie ma znaczenia politycznego. — Zwycięstwa japońskie kładą kres planom Niemiec co do rozbioru Chin. — Anglja i Rosja nie pozwolą na zagony niemieckie w Azji Mniejszej. — Niemcy będą szukały sojuszu w Tokio. — Lecz i Japonja nie chce przyjaźni z Niemcami. — Śmieszne pożegnanie w Gdańsku. — Projekt podziału kuli ziemskiej. — Pyszałek ośmieszony.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Porozumienie zgodne Anglji z Rosją w sprawie Tybetańskiej zamyka łańcuch kompromisów, zawartych ostatnimi laty w Europie.

Zaczęła ów łańcuch monarchja Habsburska w 1897 r., wyciągając rękę do Rosji. Potem wyciągnęły rękę Włochy do Francji po śmierci króla Humberta, któremu wuj żony, król Albert Saski, zręczny i cichy dyplomata, umiał latami całymi podszeptywać przekonanie o szkodliwości przyjaźni z Francją. Kolej przyszła na Francję i Anglję. Spór o Fassodę w 1898 r. był chmurą, brzemienną bitwami. Lecz trafne zrozumienie obopólnego interesu rozwiało chmury. Dyplomaci angielscy zrozumieli, że osłabiając Francję, rozbijając jej flotę i jej handel zamorski, wzmacnialiby Niemcy. W dwa lata po zakończeniu wojny Boerskiej dwaj sąsiedzi pogodzili się, jeżeli nie na stałe, to na czas dłuższy.

W interesie Francji leżała zgoda anglo-rosyjska, gdyż tylko taka zgoda pozwala jej korzystać w całości z owoców ugody z Anglją.

Równocześnie zaś, gdy świat dowiaduje się o zgodzie rosyjsko-angielskiej, arcyksiążę Fryderyk wiezie do Londynu odznaki feldmarszałka armji austro-węgierskiej dla króla Edwarda VII celem zaświadczenia wobec świata, że stosunki dworu Wiedeńskiego z dworem Londyńskim są szczególnie serdeczne i bliskie.

W owym łańcuchu kompromisów i sojuszów brakuje... Niemiec. Niemcy należą do trójprzymierza. Niemcy nadskakują Rosji. Niemcy chwalą się, że król Edward VII. zjeżdża do Kiel. Są więc z wszystkimi zatem na jak najlepszej stopie! Może! Mimo to nasuwa się mimowoli spostrzeżenie, że ów łańcuch przyjaciół i sojuszników podał sobie ręce głównie dlatego, by się mieć na baczności wobec Niemiec. Obecna dyplomacja niemiecka jest przesadnie grzeczną. Grzeczność przesadna zawsze zalatuje obłudą. Niemcom nikt nie wierzy, ani ich komplementom, ani ich zaklęciom pokojowym. Każdy wie, że Niemcy pragnęłyby łowić ryby w mętnej wodzie. Nie udało się! Liczenie na ogólną bójkę zawiodło. Ten sam król Edward VII., który zjeżdża do Kiel jako wuj do siostrzeńca, umiał bardzo zręcznie otoczyć Niemcy łańcuchem państw zdecydowanych na zduszenie wszelkich zachcianek zaborczych.

Porozumienie zatem anglo-rosyjskie, zamykając łańcuch, który krępuje swobodę ruchów Rzeszy Niemieckiej, tworzy poprostu klęskę tej ostatniej, nową klęskę. Już zwycięstwa Japonji bowiem są taką klęską.

Niemcy w ostatnich latach liczyły na rozbiór Chin. Zabór Kiaoczau w 1897 r. miało tworzyć wstęp tej akcji; wyprawa w latach 1900—1901 do Chin pod sterem Walderseego była przygotowaniem do wielkiej ekspedycji za lat kilka. Wzrost powagi politycznej, dzielność armji i floty japońskiej, postępy Japonji na kontynencie azjatyckim kładą tamę owym planom. Od tej pory bez zezwolenia Japonji w ręce państw europejskich nie przejdzie ani jedna stopa kwadratowa ziemi chińskiej.

Niemcom robi się ciasno, coraz ciaśniej wobec wzrostu ludności, wobec rozmiarów przemysłu i handlu wywozowego, wobec aspiracyj politycznych. Porozumienie anglo-rosyjskie nie ograniczy się do Tybetu.

Obejmie Persję i Małą Azję. Anglja, Francja i Rosja zdołają pokrzyżować zamiary niemieckie, łączone z koleją Bagdadzką. Co wobec tego pozostanie Niemcom? Szukać nowych sojuszników. I niebawem — to nie paradoks — doczekamy się widowiska, godnego satyry. Oto dyplomacja niemiecka, pomimo wszelkich oracji Wilhelma II o „żółtem niebezpieczeństwie“, będzie skwapliwie szukała możności zawarcia traktatu z Japonją. Dlaczego nie popróbować szczęścia? Sojusz niemiecko-japoński szachowałby Rosję na dwa fronty, byłby powtórnem wydaniem tego słynnego aljansu z drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to król pruski niby to podawał prawicę do serdecznego uścisku Polsce, a równocześnie po za jej plecami układał się z Rosją. Historja czasami się powtarza!

W tym razie przecież Japonja nie będzie miała interesu zawierania przymierza z Niemcami. Nietylko w Tokio, lecz i w Londynie pamiętają owo słynne pożegnanie, jakie w 1902 roku rzucił cesarz Wilhelm II pod Gdańskiem cesarzowi Mikołajowi II: „Admirał Oceanu Atlantyckiego pozdrawia admirała Oceanu Spokojnego“. Była to zapowiedź podziału świata między Niemcy i Rosję, pełna śmiesznej pychy.

Za tę pychę płaci obecnie Rzesza niemiecka zupełnem odosobnieniem. Na jej obleśnych uśmiechach poznano się w Londynie i w Petersburgu, poznano się nawet w Tokio.

Nie jesteście kochani, panowie Niemcy! Świat się wami brzydzi, jako narodem, który pod wpływem popędów samolubnych dochodzi już, już do barbarzyństwa.

WOJNA.

Plany Japończyków.

Na terenie wojny działają obecnie cztery armje japońskie. Cztery armje — to przeszło 200.000 żołnierzy. Jestto dla Rosji niespodzianka i niebezpieczna i upokarzająca: niebezpieczna, bo obecny stosunek liczebny stron wojujących wobec ich systemów wojowania zapewnia powodzenia oręża japońskiego; upokarzająca — bo Rosjanie dopiero teraz, i to przez zbieg różnych okoliczności, dowiedzieli się o nagromadzeniu takich mas wojsk. Japończycy uśpili ich czujność, zjawienie się czwartej armji nie było przewidziane. Niezbyt to pochlebne dla Rosji.

Zadaniem tych czterech armij jest zrealizowanie postulatów pierwszej części wojny, t. j. zdobycie Portu Artura i wyparcie Rosjan z półwyspu Liaotung. Mimo cenzury depesz, przedzierają się wieści, że dla spełnienia tego zadania będzie wysłaną do Mandżurji jeszcze piąta armja.

Na razie, ważniejszem przedsięwzięciem, jest dla Japończyków zdobycie Portu Artura, aniżeli pokonanie Kuropatkina. Szczegóły planu japońskiego są osłonięte doskonałą tajemnicą, — ale zarówno wstrzemięźliwość jenerała Kuroki, jak i wysadzenie trzeciej armji w Takuszanie nie w Niuczwang, — zdaje się dowodzić, iż Japończycy wytężają wszystkie siły, aby przedewszystkiem opanować Port Artura. To też walczy czynnie i zaczepnie tylko armja jenerała Oku na półwyspie Kwantungskim, obie inne armje zasłaniają tylko tę akcję i zapobiegają odsieczy. Nie wyklucza to oczywiście akcji zaczepnej przeciwko Kuropatkinowi, skoro tylko Japończycy poczują się na siłach.

Po przeprowadzeniu planów części pierwszej wojny, zacznie się drugi jej rozdział, pod tytułem: Władywostok.

Koła wojskowe amerykańskie, które obliczają, że Port Artura padnie w połowie czerwca, a do końca tegoż miesiąca Rosjanie zostaną wyparci z Liaotung, twierdzą, że Japończycy chcą zdobyć Władywostok jeszcze przed zimą, obwarować go, zaopatrzyć w żywność i w nim przezimować. Ich wojska zatem pozostaną na terenie wojny, nie wracając do ojczyzny i z wiosną podejmą dalsze operacje.

Zdobycie Władywostoku ma przeprowadzić tworząca się obecnie w Japonji armja szósta.

Marsz Kuropatkina.

„Stało się“, miał zatelegrafować Kuropatkin do cara po wydaniu rozkazu ruszenia na odsiecz Portowi Artura. A stać się nie miało. Kuropatkin opierał się całą siłą temu ryzykownemu przedsięwzięciu, w którem musi postawić wszystko na jedną kartę i zarzucić swój własny plan. Ale wyszedł ukaz od samego cara, inspirowanego przez Aleksiejewa, tego złego ducha Rosji na Wschodzie dalekim. Car, którego formalna gorączka ogarnęła, ma urządzoną u siebie w pałacu stację telefoniczną i ustawicznie się znosi z Aleksiejewem, który mu wykazywał konieczność ratowania Portu Artura. Widocznie więc jest z nim krucho mimo stanowczych zapewnień, że twierdza ta jest niedozdobycia. Cokolwiekbądź,

jakiekolwiek powody przekonały cara dość, że pod wpływem namów Aleksiejewa została zwołana w nocy z 3 na 4 b. m. rada wojenna i na niej padło to historycznej wagi, nie obliczalne w następstwa, postanowienie.

Stało się to, co się, zdaniem Kuropatkina, stać nie miało. Kiedy 4 czerwca nadszedł do Liaojang ostatni transport czwartego korpusu syberyjskiego, liczącego 48.000 ludzi, wskutek czego dosięgła armja siły 200.000 i współcześnie nadszedł rozkaz cara, przesłany przez Aleksiejewa z Mukdenu, ruszył Kuropatkin swą armję, depeszując współcześnie do cara z prośbą o cofnięcie rozkazu, zaznaczając, że za tę imprezę nie bierze odpowiedzialności na swoje barki.

W tych dniach znajdowała się główna kwatera rosyjska już nie jak było dotychczas w Liaojang, ale między Haiczeng i Tasziczao, albo nawet w tej ostatniej miejscowości w pół drogi między Haiczeng a Kaiping położonej, o 35 klm. od Kaiping oddalonej. Przypomnieć należy, że wszystkie te miejsca leżą wzdłuż linji kolejowej, którą, albo też wzdłuż której odbywa się cały ruch głównej armji rosyjskiej na południe.

Kuropatkin jest już zapewne w tej chwili w samem Tasziczao, dokąd jutro, t. j. we czwartek mają przybyć attaches wojskowi obcych mocarstw.

Rozmieszczenie wojska rosyjskiego, które rzecz prosta ulega wobec marszu ciągłej zmianie, jest takie:

W Liaojang pozostały 2 dywizje piechoty, 3000 Kozaków i 70 dział; 20.000 stoi na drodze z Liaojang do Fengwangczeng pod Janteszan a 10.000 między Fuesantan i Kikorej. „Gros“ sił znajduje się między Anszanczan (w pół drogi dzy Liaojang a Haiczeng) i Haiczeng. Teren jaki się naokoło tych miejsc rozciąg, ajest górzysty a góry same noszą nazwę gór Fanszuanlin. Na nim to, być może, rozegrają się ciężkie i krwawe walki, zwłaszcza pod Anszuanczau i Janteszan, bo armje japońskie nie będą się spokojnie przypatrywać marszowi Kuropatkina. II ga armja oblężnicza jenerała Oku mniej wchodzi w rachubę, ale zato I-sza pod Kurokim, III cia pod Nodzu i wojska wciąż świeżo lądujące na wschodniem wybrzeżu półwyspu Liaotung.

Czas nagli Kuropatkina, jeżeli na serjo, nie dla dywersji lub demonstracji działanie rozpoczął, ale dla stoczenia rozstrzygających bitew, ponieważ za 2—3 tygodni następuje pora deszczowa, która wszelkiej większej i bardziej stanowczej akcji kres i tamę położy.

Przesilenie w śląskiej „Macierzy szkolnej“.

Cieszyn 6 czerwca.

W łonie śląskiej „Macierzy szkolnej“ powstało niedawno przesilenie, spowodowane wnioskami natury administracyjnej, przedstawionymi przez warszawski honorowy komitet ofiarodawców. W komitecie tym zasiadają Henryk Sienkiewicz, dr Hassewicz, dr Bucewicz i A. Osuchowski. Postulaty warszawskich członków honorowych były następujące:

Zaprowadzenie księgi sznurowej co do kwitowania składek, niezależnie od kwitowania w pismach publicznych; lokowanie wszelkich składek i funduszów Macierzy w cieszyńskiem Towarzystwie zaliczkowem; rozsyłanie sprawozdań rocznych członkom i pismom conajmniej na miesiąc przed dorocznem walnem zgromadzeniem; odbywanie posiedzeń wydziału nie w mieszkaniu prywatnem jednego z członków, lecz w lokalu publicznym; ustanowienie płatnego sekretarza i rachmistrza; odbywanie walnych zgromadzeń nie pod przewodnictwem prezesa „Macierzy“, lecz pod przewodniczącym, wybranym z poza liczby członków wydziału; wreszcie żywsza działalność w kierunku pobudzania do ofiar ludu śląskiego przy pomocy szerszego grona mężów zaufania.

Wypełnienie tych żądań postawił warszawski komitet jako warunek wypłacenia wydziałowi funduszów, znajdujących się w jego ręku. Komitet zastrzegł się jednocześnie, że wymienione żądania mają jedynie na celu rozwój towarzystwa i ułatwienie pracy poszczególnym urzędnikom, nie są zaś bynajmniej votum nieufności dla obecnego wydziału i dla jego gospodarki administracyjnej.

Pomimo tego zapewnienia zarząd „Macierzy“ dopatrzył się w postulatach obrazy i zwołał w niedzielę 5 czerwca nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem złożenia swoich mandatów. W łonie samego zarządu nie było zgody co do powodów rezygnacji, wszyscy uznali w zasadzie postulaty warszawskie za słuszne, głównym kamieniem obrazy była jednak projektowana zmiana w przewodnictwie na walnych zgromadzeniach. Przebieg obrad był wcale burzliwy. Większość, popierająca zarząd żądała uchwalenia wotum zaufania; mniejszość, solidaryzująca się z proponowanemi reformami postawiła wniosek, by zarząd pozostał w urzędowaniu do końca roku administracyjnego, co już samo przez się jest uchwaleniem zaufania. Wniosek ten postawił inżynier Brzezowski z Morawskiej Ostrawy, a poparł go i uzupełnił dyr. Winkowski. Za reformami warszawskiemi przemawiali jeszcze przedtem ks. Fr. Michejda, dr R. Kunicki z Frysztatu, dr Kłuszyński i dr Seidl. Wniosku mniejszości nie uchwalono, wobec czego ta opuściła salę obrad, poczem już bez trudności wyrażono zarządowi zaufanie i rezygnacji nie przyjęto.

Tak zakończyło się to, zresztą niegroźne przesilenie i towarzystwo wróciło do normalnego stanu. W interesie instytucji, mającej na kresach do spełnienia ważne narodowe zadania, życzyćby należało, by tego rodzaju nieporozumienia zdarzały się jak najrzadziej. Szlachetna idea pracy nad oświatą powinna łagodzić drobne osobiste urazy, budzić wzajemną wyrozumiałość i nie rozdzielać, lecz łączyć wszystkich dla dobra sprawy narodowej.

W sprawie sług.

I.

Od dawna sprawa sług stawała się coraz więcej aktualną. Żaliły się panie raz po raz na sługi złe, zuchwałe, zgrymaszone i niezręczne w pracy, żaliły się sługi na pracę mozolną, na warunki trudne, na służbodawców źle się obchodzących.

Dzisiaj, wobec strasznego mordu, dokonanego przez sługę, sprawa ta stała się jeszcze aktualniejszą i tak wogóle wszystkich zainteresowała, iż o niej ciągle, wszędzie mówią.

Jedni powtarzają raz po raz:

— Sługi są coraz gorsze, straszniejsze, trwogą przejmujące, lepiej wyrzec się i wiktu domowego i prania i jakiej takiej wygody, byle nie mieć do czynienia z sługami.

Inni mówią:

— Panie sługi źle wychowują, panie denerwują je swoimi grymasami i dokuczeniami nieustającemi, panie nie starają się o oświatę sług, ani o ich moralność religijną.

O sprawie tej właśnie chcieliśmy dziś trochę pogawędzić, wzywając równocześnie i inne panie, gospodynie, aby głos zabrały i wyraziły swe zapatrywanie. Powstanie z tego kwestjonarjusz nader ważny, rozjaśni się sprawa wymagająca raz należytego oświetlenia, co ostatecznie może pomódz do unormowania stosunków coraz bardziej niemiłych.

O co właściwie idzie?

O wynalezienie środka, któryby dopomógł wychowywaniu sług nie jako sług specjalnie, ale jako ludzi, jako jednostki społeczeństwa, mające bądź co bądź pewne prawa, ale i pewne obowiązki. Istoty zaś te, które wchodzą w szeregi służby domowej, najczęściej właśnie są pozbawione tego tchnienia cywilizacji, tego dotknięcia dłoni opiekuńczej i wstępując do pracy wśród rozmaitych ludzi, nie mają świadomości, co znaczy być człowiekiem.

Wszystkich wad ludzkich szereg olbrzymi przesuwa się tak samo przez dusze sług, jak i w innych warstwach, lecz że inni stoją od domów naszych daleko, przeto wad tych nie czujemy. Że zaś służące nasze wchodzą w życie domowo-rodzinne tak blisko, tak bardzo blisko, iż są prawie zawsze przy nas i z nami, przeto musimy boleśnie odczuwać wady ich i nałogi.

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

58 (Ciąg dalszy).

— I dobrze robicie — uśmiechnął się rybak — bo zraniony ptak do gniazda wraca, a ryba szuka głębi... A nie wiesz matko — zwrócił się do żony — czy jest gdzie stancja dla nich dobra?

— Słyszałam, że u Wincentów jest izba z kuchnią, ale to kawał do mostu, a one muszą codziennie do miasta... hm... chyba, że u Karolów, bo coś mi wspominała Stanisławowa, że nie godzą się z tym Migulcem, co to z łazikami się wdaje... a byłaby stancja w sam raz, bo most pod nosem.

— To chyba Staszka pójdziemy do Karolów... a może będzie?

— Ale, czekajcież Piotrowo — zaśmiał się rybak — stancja wam nie ucieknie, a bez poczęstunku nie puszczę.

— Dziękujemy pięknie — wstała Żagielska ze sofy — ale nam śpieszno.

— Toż opiekunem jest — zawołała gospodyni, przytrzymując gościa za rękę i sadzając na kanapie — nie godzi się uciekać, co nie, to nie.

— Już ja ich przypilnuję — rzekł rybak — a masz tam co matko?

— Dziś post... znajdzie się ryba — odpowiedziała wstając.

— Ryba lubi pływać — zaśmiał się — nie można jej męczyć — i otworzywszy drzwi do sieni: — Hej, Jasiek! Sam tu!

Przybiegł zdyszany, a Połomicki wręczając pieniądze:

— Skocz smyku do Nagla... i duchem dwa piwa... powiedz, że dla mnie.

— Już! — zawołał Jasiek wesoło.

— Sprytny — pochwalił stary — i rybak byłby, jak ojciec.

— Dałby to Pan Bóg, ale nie wiem — odpowiedziała zadowolona z pochwały.

— No, Staszka.. a jakże z narzeczonym?

Zarumieniona spuściła oczy, a matka:

— Nie lepszy on od innych miejskich.

— Tak?.. To się rozeszło?

— A juści... powiada on, rzuć fabrykę to się ożenię... a nie, to nie.

— Hm... kiedyż ślub naznaczył?

— Prawie za rok... i z czego żyć było... komorne zapłać.

— No to dopiero głupiec, bo albo się wierzy dziewczynie, albo nie... a takie próbowanie na nic się nie zdało, kiedy głód kiszki skręca.

— To i rozeszli się... a on mścił się.

— W takim razie sto razy dureń — zaśmiał się — bo i po co gniew, kiedyś wolny jak ptak.

Wniosła Szymonowa rybę, talerze, przybiegł też Jasiek z piwem, a gdy podjedli, stary odprowadzał ich do Karolowej, mówiąc po drodze:

— Jako pamiętacie Piotrowa, mają też Karolostwo czworo dzieci... a ten najstarszy nie bardzo się im udał.

— Jakto! — zdziwiła się — toż Sobek był taki miły, usłuchany chłopak.

— Ale — zaśmiał się w głos, — także mówicie chłopak, a to drągal pod wąsem... a zawadjaka, szukać drugiego w krakowskiej ziemi.

— Co wy też mówicie? Prawda, że nie widziałam go dawno... i powiadacie że taki śmiałek...

— Rozparła go duma, no i hulanki... taki porwałby się na smoka. Mają też z nim utrapienie starzy, bo tyle spokoju, co go w domu niema... ale rybak z niego rzetelny, tylko kłótliwy, jak pałkę zaleje.

Stanęli przed niskim, parterowym domem, z ogródkiem przed oknami, na którym rosła wielka grusza, kilka krzaków bzu, a przy sztachetach od drogi trzy topole wiślane

Przez ogródek weszli do sieni i Szymon otworzył lewe drzwi, a pozdrowiwszy spytał:

— Podobno u was jest stancja do najęcia?

— A wam na co potrzebna? — zaśmiała się Karolowa, kobieta niemłoda, odsuwając dzieci od siebie.

— Mam tu lokatora, a raczej lokatorkę z dziećmi... znacie ją... Piotrowa Żagielska — i ręką wskazał na sień.

— Znam.., a jakże... pamiętam — i wybiegła do sieni, a po przywitaniu — mam akurat dla was stancję... obaczcie sami... widna, ciepła, sucha...

Wszyscy weszli do izby dość obszernej, z dwoma oknami, z której powiała wilgoć.

— Hm... izba ujdzie... jak Staszka?

— Byłaby... a kuchnia?

— A osobno — rzekła gospodyni, — pocóż te zapachy w pokoju... kuchnia w sieniach, mała, wygodna... i komórka jest na węgiel i drzewo.

— Ileż za tę izbę?

— Pięć złotych reńskich... ani grosza mniej.

— Jakże to? przecież wasz lokator płacił cztery, a od swoich więcej? — oburzył się stary rybak.

— Kiedyż wszystko drożeje... nie mogę taniej.

Wszczęły się targi, stanęło w końcu na czterech guldenach, czyli ośmiu koronach miesięcznie, ale pod jednym warunkiem, by Żagielska zapłaciła za pozostałe pół miesiąca, jako trafia się lokator inny, który chce natychmiast się wprowadzić.

Stasia, pragnąc jak najszybciej opuścić dawne mieszkanie, nakłoniła matkę do przyjęcia i tego warunku.

Znów weszły do izby i poczęły układać gdzie staną łóżka, sofka i inne graty domowe.

— A co za temi drzwiami? — spytała Stasia wskazując na ścianę przeciwległą oknom.

— Pokój Sobka, mego syna... ale ten jak pojedzie na połów w poniedziałek dodnia, nie wraca aż w piątek.

— Byle hałasów nie było — upomniała Żagielska, — bo dziewczęta do roboty idą rano.

— Uchowaj Boże — zawołała Karolowa Leszycka, — skoro przyjdzie, to śpi jak kłoda... nie można go się dobudzić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skargi na służbę nie ustają, jakkolwiek już pewne osoby, zakłady i instytucje poczęły się zajmować pracą nad umoralnianiem i uświadamianiem służby. Często też słyszy się zdanie, iż „jezuickie“ sługi złe, „od Pelczarek“ niedobre, od „św. Żyty“ także jak wszystkie, a więc znowu powtarza się ta sama błędna historja, która nie umie odróżnić jednostek od stowarzyszeń, wad ogółu od kasty oddzielić i częstokroć wini inicjatorów najlepszych myśli za wychowanie złe jednostek, nie umiejących być lepszemi.

Jedni wołają: „Krakowskie“ sługi najgorsze, inni mówią „z pod miasta“ najlichsze, są tacy, co powiadają „bigotki“ to najstraszniejsze cudaki, a znajdą się i ci, którzy twierdzą: „mądre“ sługi psują inne. Ani te, ani tamte, ani od tych, ani od tamtych nie idzie zepsucie, tylko zło tkwi wśród społeczeństwa, bo wszyscy są skłonni do gniewu, lenistwa, samolubstwa, uporu, samowolności i wszyscy chcą żyć tak jak im dogodniej, a nie jak prawo sprawiedliwości i etyki żąda.

Doświadczona.

ZE SWIATA.

Kaprysy miljonerki. Żona miljonera nowojorskiego, p. Jonesa, w przystępie melancholji opuściła przed kilku tygodniami swój dom i pozostawiła list, z oświadczeniem, że ma dosyć zbytkownego życia i chce w przyszłości zarabiać sama na utrzymanie. Po usilnych poszukiwaniach udało się nareszcie teraz p. Jonesowi odnaleźć ogarniętą spleenem małżonkę. — Pracowała ona najpierw jako dziewczyna w oborze na folwarku w Delawarze, ale była to robota zbyt ciężka; pani Jones poszukuje tedy obecnie miejsca guwernantki.

* * *

Projekt tunelu pod kanałem La Manche. Z powodu umowy anglo-francuskiej i przyjaznych obecnie stosunków między dwoma sąsiedniemi państwami, powrócił znowu na porządek dzienny projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche, jak się wydawało, pogrzebany już na zawsze. — Francuska Izba handlowa, przedstawiwszy ten projekt angielskiej Izbie handlowej wypowiedziała zdanie, że zbudowanie takiego tunelu nadzwyczajnie ożywiłoby ruch osobowy i towarowy pomiędzy Anglją a Francją, zapewniłoby obu tym państwom olbrzymie korzyści, wpłynęłoby na rozwój wzajemnych stosunków, wreszcie dałoby możność angielskim pociągom kursowania po stałym lądzie europejskim. — Francuska opinja publiczna przyjęła projekt nader przychylnie, angielska jeszcze nie wypowiedziała swego zdania. Co do obaw strategicznych, to — według mniemania prezydenta Izby handlowej francuskiej — przy spółczesnym stanie wiedzy zapewnienie sobie bezpieczeństwa nie przedstawi dla żadnej ze stron najmniejszej trudności.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Czerwiec do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Felicjana i Pelagji panny męczenników; w piątek Serca Pana Jezusa, Małgorzaty królowej wdowy i Maksyma biskupa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 35, zachód przypada o godz. 7 minut 43, długość dnia godzin 16 minut 8

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Okocim. Staraniem miejscowego klubu kolarzy odbędzie się tutaj w dniu 13 b. m. wielki zjazd cyklistów galic., połączony z wyścigami z miejsca wyjazdu t. j. z Krakowa, Bochni, Tarnowa i Nowego Sącza aż do Okocima. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można z afiszów rozesłanych do klubów i oddziałów kolarskich sokolich.

Poświęcenie „Sokoła“ w Mszanie dolnej odbyło się w ubiegłą niedzielę. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym przez ks. prob. dziekana Jankowskiego, Sokoli w mundurach przy licznym udziale inteligencji ruszyli pochodem do nowego lokalu. Tu po przemowie prezesa p. Orzelskiego poświęcenia dokonał ks. Jankowski. O godz. 2 popoł. rozpoczął się festyn na błoniach na budowę własnego gniazda „Sokoła“, wieczorem zaś zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana.

Spalona służąca. Z Now. Sącza piszą nam pod datą 7 b. m. Renia Rückel, kucharka, służąca u A. Imfelda w Nowym Sączu używała do palenia w piecu drzewa oblanego naftą. Nafta eksplodowała, a płomienie objęły odzież kucharki, która spaliła się na węgiel.

Wybory do sejmu bukowińskiego, jak donoszą z Czerniowiec, odbędą się w d. 22 i 23 lipca b. r.

Otrucia we Lwowie. (Tel.). W ciągu dnia wczorajszego doniesiono policji o 6 nowych wypadkach zatrucia spodowanego spożyciem galarety wieprzowej zakupionej w sklepie masarskim Yayki przy ul. Krakowskiej. Do dnia wczorajszego zgłosiło się ogółem 19 osób, które doznały zatrucia. W instytucie zakładu medycyny sądowej odbyła się wczoraj sekcja zwłok ś. p. Wierzbińskiego. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła skutkiem silnego zatrucia. Treść żołądka oddano chemikowi sądowemu do zbadania.

Pomnik Chmielowskiego. (Tel.). W sali ratuszowej odbyło się wczoraj zebranie kilkudziesięciu osób z rozmaitych sfer miasta, celem ukonstytuowania komitetu dla porozumienia się co do sposobu urzeczywistnienia budowy pomnika ś. p. Chmielowskiego.

KRAKOW, 9 czerwca.

Boże Ciało. Dziś we czwartek na zakończenie oktawy Bożego Ciała odbędą się procesje z rana od kościoła OO. Franciszkanów i od OO. Karmelitów na Piasku; po południu z kościoła Najśw. Panny Marji po Rynku, u św. Andrzeja i u PP. Karmelitanek na Wesołej.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. „Czytelnia dla kobiet“ w Krakowie odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 5 popoł. w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5) celem dokonania na mocy nowo zatwierdzonego przez namiestnictwo statutu wyboru zarządu. W razie niekompletu zebranie odbędzie się bez względu na ilość zebranych członków w godzinę później.

Konik zwierzyniecki. Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa, które zajmuje się corocznie urządzeniem obchodu konika zwierzynieckiego, sprawiło w tym roku nadzwyczaj bogaty i drogi kostjum dla „konika“. W przeszłym roku otrzymał „konik“ wspaniały turban, wykonany według rysunku i pomysłu p. Stanisława Wyspiańskiego. W tym roku p. Wyspiański przygotował resztę ubioru i uzbrojenia „konika“, a mianowicie: wspaniały czaprak na konia, naszyty w prześliczny ornament o tysiącu pereł i różnobarwnych korali z aplikacjami złotemi i mosiężnemi, następnie wspaniały kaftan turecki i kontusz z bogatemi i barwnemi naszywaniami i szamerowaniem. Wspaniały ten artystyczny strój wykonała pod kierunkiem p. Wyspiańskiego, p. Kopińska. Również sama postać konika białego, uzbrojenie jeźdźca: jak sajdak, kołczan i jatagan, nabijane mosiężnymi ornamentami i drogimi kamieniami są pomysłu p. Wyspiańskiego, wykonane przez doskonałego specjalistę w tym kierunku p. Antoniego Bąkowskiego. Dzięki więc nadzwyczajnej, bezinteresownej życzliwości p. Wyspiańskiego, Towarzystwo wyposażyło „konika“ w prawdziwie artystyczny kostjum, nie szczędząc wydatków na ten cel, Towarzystwo prosi publiczność, a przedewszystkiem młodzież, ażeby zostawiała swobodne przejście dla „konika“, gdyż w ten sposób wspaniałość całego stroju i obchodu „konika“ będzie dla wszystkich dostępną.

Zarazem Towarzystwo zastrzega sobie prawo wszelkich reprodukcyj fototechnicznych tak samego stroju „konika“ jak i grup pochodu.

Wyścigi wiosenne oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie odbędą się dnia 19, a w razie stałej niepogody 26 czerwca o godz. 3 popołudniu na szosie Czyżyny Cło. — Wyścigi dostępne są dla członków wszystkich Oddziałów kolarskich, ewentualnie Towarzystw sokolich, które takich Oddziałów nie posiadają.

Złożą się na nie cztery biegi, każdy o 3 nagrodach:

I. 10 kilom. dla nowicjuszów;

II. 50 kilom. przyczem za odbycie biegu w 2 godzinach i 30 min. rozdane będą nagrody osasowe;

Ruch kobiecy w Krakowie.

II.

W niedzielę 17 kwietnia 1904 stoję przed nr 4 na Rynku. Wchodząc na schody gawędą z poszukującą lokalu tak jak ja—robotnicą z fabryki cygar; tyle się człowiek na wsi nagawędził, znarowiony przyjazną atmosferą osób otaczających.

— Proszę pani gdzie to ten związek kobiet?

— Nie wiem, idźmy razem, łatwiej znajdziemy. —

— A pewnie, ja i czytać nie umiem.

— Nie? Ale pani ciekawa.

— Juści i właśnie idę się oświecać; byłam już raz na Rynku jak pani T. mówiła, ale źle to poszło, policja nas rozpędziła; tu będzie, pani wie, także p. T. mówić.

— A i pani pewnie coś nam powie!

— E nie, ja się tam znam na tem wszyst kiem i rozumiem wszystko, ale mówić, to jakoś nie bardzo jeszcze.

— To tak jak ja, tylko, że ja nawet nie wszystko rozumiem i nie wiem wszystkiego; — ale co pacierz to go umiem i co dnia mówię, a wy?

— E... pani któżby też nie mówił i dzieci mówią.

— Mówicie — pamiętacie „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy...“

— Mówimy — jeszcze by też, chleb to grunt.

— Pewno, chleb i dobre sumienie i serce nie gniewne, to grunt.

— To się wie.

— O, jak my się rozumiemy — i panią i mnie matka tego samego uczyła.

Słyszę mówiącą drugą robotnicę.

My tu rano były, była inteligencja, a co nas to mało.

— Dlaczegóż to?

— Ot różne należą do jakichś stowarzyszeń, do św. Żyty, do św. Antoniego, do św. Józefa, ale co mi tam, to niech i pacierz mówią i do kościoła chodzą, a mnie to na co? tu ho... ho... co innego będzie.

Wchodzimy razem do sali, pusto prawie, po 3-ciej dopiero, towarzyszki moje siadają pod ścianą na ławce, ja niedaleko, przedemną pusto, pięknie pomalowane krzesła; mam czas orjentować się między wchodzącemi osobami, robotnice pierwsze, między niemi i takie, które były rano, pospieszyły i nic dziwnego; wchodzą i goście; szczęśliwe właścicielki rozbujanych piór i kwiatów nie więdnących na kapeluszach, z fantazją siadają bliżej estrady, słyszę jak żywo poruszają kwestje kobiece, tymczasem tylko z dziedziny toalet i stosunków towarzyskich, zapewne z ich punktu widzenia ze sfery najwyższej i najdystyngowańszej. Wobec nieznajomości szerszych stosunków krakowskich, trudno mi rozstrzygnąć czy mają słuszność. Te panie jednak nie zdają się mieć i cienia wątpliwości w tym kierunku; o tych głębokich indywidualnych przekonaniach wnioskuję z wyszukanej pełnej precyzji dykcji, pani w jednej osobie jednoczącej rolę słuchaczki i prelegentki. Nasuwa mi się przytem uwaga, że ten symptomat znamionujący głód stosunków towarzyskich, wykazuje wielkie niebezpieczeństwo, a tem brak samokrytycyzmu.

— Pań komitetowych nie ma, przewodnicząca p. T. uskarżają się półgłosem publice, — to zawsze tak w Krakowie trzy kwadranse na czwartą! Żadnej z pań z wydziałowych! Goście niektórzy próbują dyskretnie się wysunąć, i przejmie zatrzymani zostają.

Ruch się zwiększa, robotnic trochę na ławkach pod ścianą, krzesła zajęte po części, między gośćmi i mężczyźni — nie czekając na komplet wydziału pani T. przewodnicząca, odczytuje statut punkt po punkcie — pojedyńcze pozycje dopowiada szerzej, projekty stowarzyszenia o ile pamięć mię nie myli następujące: 2) Czytelni otwarcie. 3) W najbliższym czasie, także w przyszłości odczyty, które dawniej odbywały się w redakcji „Nowego Słowa“.

Nauka szycia gospodarskiego w początku ma być udzielana przez P. T. W przyszłości przez fachową osobę. Lekcje czytania i pisania. Gromadzenie wieczorem robotnic na lekcje, obok w sali goszczenie i bawienie ich dzieci, by matki swobodnie czasem wieczornym mogły rozporządzać. To mi się wykonalnem nie wydaje wobec wielkich odległości dzielnic zamieszkiwanych przez robotnice fabryki cygar, a ten ostatni projekt prawdopodobnie ich głównie dotyczy.

Dalej: zakładanie kółek zawodowych, kas współdzielczych, kas zapomóg niezbędnych w razie choroby i chwil krytycznych, jaką jest n. p. w życiu kobiet chwila, przyjścia na świat dziecka. Nacisk położony na zbliżenie się do kobiet zamożnych, by je dla celów stowarzyszenia pozyskać a przez nie zapewnić wpływ na mężów, a w dalszej przyszłości i na dzieci, których wychowaniem i karjerą towarzystwo chce kierować w kierunku odpowiednim celom towarzystwa.

Tu chwila dystrakcji — zużyta przezemnie na radość, że zdołałam od chwili rozmowy z p. X nietylko przeczytać artykuł p. Michałowskiego, ale jeszcze zebrać trochę informacyj o towarzystwach związkowych już dawniej istniejących. Znowu słucham bardzo interesujących projektów i słyszę dalej, p. T. jeszcze mówi i dobrze mówi: pośredniczenie między chlebodawcami a robotnicami.

Urządzenie ankiet w celu jaśniejszego zdania sobie sprawy z położenia klasy pracującej. (Tu wtrącam sobie uwagę po cichu, że to bardzo dobra myśl, od lat kilku przez inne związki (katolickie) z powodzeniem przeprowadzona).

Porada adwokacka, prawna i udzielanie rad przez p. T. w godzinach stale oznaczonych, dyskrecja zapewniona. Co miesiąc zebrania — tu pauza.

Program cały szeroki, obejmujący i zapowiadający wiele, zupełnie możliwy do wykonania, o czem nikt, myślę, w Krakowie niewątpi, wobec programów już wprowadzonych i wprowadzających się wciąż w praktykę. (C. d. n.)

III. 5 kilom. dla członków, którzy ukończyli 30 lat życia;

IV. 10 kilom. ogólny.

Członkowie obydwóch gniazd, chcący się zapisać do biegów, muszą wraz z wpisowem nadesłać poświadczenie, że są członkami Towarzystw sokolich, a zapisujący się do pierwszego biegu poświadczenie, że nie stawali jeszcze do żadnych biegów.

Wpisowe do biegu I, III, IV wynosi po 2 koron do biegu II 3 kor.

Zgłoszenia wraz z wpisowem należy nadesłać najpóźniej do dnia 18 czerwca na ręce sekretarza dr. P. Bęknera Kraków Sukiennice 20, który też udziela na żądanie wszelkich objaśnień.

Chromo-fotoskop przy ulicy Florjańskiej obecnie wystawił obrazy przedstawiające wyprawę Andréego do bieguna Północnego, — od dnia zaś 14 bm. pojawią się obrazy starożytnego Egiptu z piramidami, pałacami faraonów i portami.

Uroczystość Serca Pana Jezusa przypada jutro, w piątek w kościele św. Barbary, gdzie odbędzie się całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Wotywa o godzinie 8 rano. Sumę o godzinie 10 odprawi ks. prałat Krzemieński, kazanie w czasie sumy wypowie ks. dr Józef Kaczmarczyk, wicerektor seminarjum duchownego.

Nieszpory o godzinie wpół do 6 wieczorem, poczem wyruszy z kościoła na Mały Rynek procesja przed wzniesiony umyślnie ołtarz. Procesję celebrować będzie ks. biskup Anatol Nowak, kazanie na Rynku z mównicy wygłosi O. Bratkowski. Po kazaniu suplikacje i powrót procesji do kościoła.

Sprawy miejskie. We wtorek odbyło się posiedzenie komisji skarbowej, pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga. Na porządku dziennym była sprawa uruchomienia funduszów, przeznaczonych na budowę Akademji handlowej.

Gmina przeznaczyła na budowę tą, jako dar jubileuszowy 100,000 kor., Izba handlowa 60.000 kor., z tych wypłaci natychmiast 30.000 kor., na resztę zaciągnie gmina pożyczkę z funduszu emerytalnego urzędników magistratu, które Izba spłaci w 13 latach. Trzecim źródłem dochodów na budowę Akademji jest subwencja Sejmu, w kwocie 70.000 kor., na które zaciągnęła gmina pożyczkę w banku krajowym; spłacać ją będzie Wydział krajowy w odnośnych ratach wraz z procentami.

Budowa Akademji rozpocznie się z dniem 1 lipca b. r. i stanie na placu w miejscu, gdzie dziś stoi ujeżdżalnia (która wkrótce będzie zburzoną), zaś obok niej dwie szkoły wydziałowe i Tow. techniczne.

Wianki w Krakowie. Komitet wiankowy odbędzie dziś wieczorem w „Sokole“ posiedzenie celem obmyślenia i ułożenia programu tradycyjnego obchodu „Wianków“ na Wiśle.

Rozprawy sądowe. Na dniu 15 b. m. naznaczona jest rozprawa przed przysięgłymi Stanisława Henka, który przed miesiącem w przystępie zazdrości zabił swoją narzeczoną, służącą przy ul. Starowiślnej.

Dnia 16 b. m. zaś odbędzie się rozprawa przeciwko Hipolitowi Winnickiemu, oszustowi na wielką skalę, który między innymi bałamucił kobiety, obiecując im małżeństwo.

Tramwaj elektryczny. Według ostatniego sprawozdania dyrekcji tramwaju elektrycznego, w roku 1903 przewiózł tramwaj 4,100.000 osób, a więc ruch osób wzrósł o 40 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym. Czysty dochód wynosi 427.780 koron 54 halerzy, o 37 proc. więcej, aniżeli w roku 1902.

Teatr letni prowadzony jest obecnie bardzo nieporządnie. — Na dowód tego dość przytoczyć wtorkowe przedstawienie. Grano farsę „Damę od Maksyma“, na benefis pny Delskiej. Z wyjątkiem benefisantki, ani jedna prawie osoba nie objęła nawet pamięciowo swoich ról. Akcja zaś sztuki szła nadzwyczaj powolnie. Przedstawienie zaczęło się dopiero o godz. kwadrans na 9 wieczorem, a skończyło się o godz. trzy kwadranse na 12 w nocy. Obecna publiczność z tego powodu sarkała na zarząd teatru letniego, wychodząc bowiem z parku, nie zastała już nawet tramwajów, które zazwyczaj po przedstawieniu na nią czekają.

Monstre-concert. Od kilku dni na dziedzińcu turniejowym na Wawelu odbywają się zbiorowe próby czterech połączonych orkiestr wojskowych (około 200 kapelistów) na sobotni Monstre-concert w parku Jordana.

Połączone orkiestry odegrają cztery utwory muzyczne: „Potpouri“ z utworów Chopina, dyrygowane przez kapelmistrza 56 p. p. p. Marka. (Pierwszy to raz utwory Chopina wykona kapela wojskowa w tak olbrzymiej obsadzie). Marsz koronacyjny z „Proroka“ Majerbeera i Szumana, „Träumerei“, dyrygować będzie kapelm. 13 p. p., p. I. N. Hock. Wreszcie „Retrei“ komp. Keler-Bely, dyrygować będzie p. Lassletzberger, kapelm. 100 p. p.

Nadto poszczególne orkiestry wykonają ośm utworów muzycznych.

Z teatru piszą nam: Dzisiaj pani Siemaszkowa ukaże się w „Heddzie Gabbler“, Ibsena, której nadaje charakterystykę znakomitą, a tak odrębną od innych jej kreacyj. W sobotę odegra znakomita artystka nieznaną na naszej scenie, a świetną swą rolę Janiny w dramacie H. Feldmana „Cień“.

Sztuka ta będzie graną w nowej przeróbce aktu III-go, tak, jak została ostatecznie opracowaną dla sceny warszawskiej.

Chrześcijański Bazar spożywczy został otwarty na ul. Florjańskiej l. 40 tuż przy bramie Florjańskiej.

Jest to pierwszy może handel korzenny, który obchodzi należycie święta i niedziele, zupełnie nie otwierając w tych dniach swego lokalu. Jest to rzeczywiście przykład, naśladowania godny.

„Boclan“ przed sądem. Dr Gleitzman prosi nas o zaznaczenie, że do Kocmyrzowa wcale nie wyjeżdżał, a podczas rozprawy Lipińskiego był obecny w sądzie, gdzie stawał jako obrońca przed trybunałem karnym.

Wystawa przemysłu metalowego. Dowiadujemy się, że w krajowej wystawie metalowej, w której udział biorą wszyscy przemysłowcy i majstrowie przemysłu metalowego całego kraju, dotychczas udziału swojego nie zgłosili krakowscy majstrowie cechu ślusarskiego. Nie sądzimy, aby krakowscy ślusarze, których prace odznaczają się doskonałością, praktycznym i artystycznym pomysłem, ze względów osobistych lub partyjnych chcieli wstrzymać się od wzięcia udziału w wystawie. Byłaby to krzywda dla całego fachu. Dlatego też spodziewamy się, że do usunięcia się od wystawy nie przyjdzie i że wyroby krakowskich ślusarzy będą na niej poważnie reprezentowane.

Ostatni tydzień panowania przypada na panowanie króla kurkowego p. Eugenjusza Smidowicza, które w rocznikach prastarego krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego dobrze się zapisało. W ciągu panowania pana Smidowicza Towarzystwo prawie z gruntu odnowiło dzisiejszą swoją siedzibę, która po adaptacjach dokonanych pod kierunkiem inżyniera p. Górskiego nietylko dźwignęła się, ale nabrała pięknego wyglądu i zyskała liczne wygody. Wielka sala Strzelecka, którą zdobią liczne portrety dawnych królów kurkowych, obrazy odnoszące się do historji Towarzystwa, które w murach swoich przyjmowało monarchów, oraz liczne dary pamiątkowe, przedstawia się po odnowieniu bardzo estetycznie. Również odnowiono sale beczne i strzelnicę, na co nie poskąpiono nakładu. Toteż w tak odnowionej siedzibie coraz liczniej zjawiają się członkowie Towarzystwa.

Wynagrodzenie. Stróż domu Matejki przy ulicy Florjańskiej, który pierwszy spostrzegł złodzieji w sklepie Neumana, i w ten sposób przyczynił się do ujęcia morderców Kleszczów, otrzymał z dyrekcji policji wynagrodzenie pieniężne.

Kronika policyjna. — Kradzież z włamaniem. W nocy dnia 5 na 6 b. m. włamał się niewiadomy sprawca do sklepu masarskiego Jana Suwaja przy ul. Karmelickiej l. 22, skradł gotówką 50 koron i nieco wędlin. Suwaj podejrzenie skierował natychmiast na stróża domu, w którym sklep się znajduje. Natychmiastowe dochodzenie policyjne wykazało, że kradzieży tej w rzeczywistości dopuścił się Jan Parpan, stróż domu, karany już kilkakrotnie za kradzież. Przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono klucz, który w zupełności nadawał się do drzwi, — prowadzących do sklepu Suwaja, a którymi sprawca do wnętrza się dostał.

Po przeprowadzonym dochodzeniu aresztowano Parpana i odstawiono do aresztów policyjnych „pod telegrafem.“

Straszna służąca. Morderczynię ś. p. prof. Boguckiej do tej chwili nie wyśledzono. — Wiadomość wczorajsza, jakoby w Skawinie została aresztowana wrzekoma Anna Batkówna, okazała się nieprawdziwą. We środę o godz. 5 popołudniu przyszedł bowiem telegram ze Skawiny o następującej treści: — „Skawina, Anna Batko, nie dostawiona. — Za sąd, Batys“.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 9 czerwca: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 akt. H. Ibsena (występ p. Siemaszkowej).

W sobotę 11 czerwca: „Cień“, dramat w 3 akt. W. Feldmana (występ p. Siemaszkowej).

W niedzielę 12 czerwca: „Harde dusze“, sztuka w 5 akt., według powieści Orzeszkowej (występ p. Siemaszkowej).

We wtorek 14 czerwca: „Ponad wodami“, dramat w 3 akt. Jerzego Engla (występ p. Siemaszkowej).

Kącik humorystyczny.

Pośrednio.

— Gdyby kto siedział na twoim kapeluszu, cobyś mu powiedział?

— Nazwałbym go cymbałem.

— A więc wstań, bo siedzisz na nim.

Wcześnie.

— Więc pan się bardzo wcześnie ożenił?

— O tak, miałem wówczas dopiero dziesięć tysięcy długu.

RADA MIASTA.

Prezydent po otwarciu wtorkowego posiedzenia oświadcza, że pp. Jan Kwiatkowski i Wacław Anczyc zawiadamiają pisemnie, iż z powodu licznych zajęć, mandatu na członków Rady przyjąć nie mogą.

R. m. Daszyński interpeluje w sprawie stosunków w cechu krawieckim, gdzie wbrew ustawie nie zwołano dotąd walnego Zgromadzenia. Mowca żąda, aby przepis ustawy w życie wprowadzono i Zgromadzenie zwołano.

Prezydent zawiadamia, że r. m. Sokołowski wstępuje do sekcji IV szkolnej.

Dyskusja budżetowa.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada bez dyskusji Dział XIII. budżetu i sprawy wojskowe (referent r. m. Jawornicki) z niedoborem 24,230 koron. Dział XIV: różne, z niedoborem 20,428 koron i Dział IV: zarząd długu miejskiego, przedstawiony przez sekretarza mag. p. Podobińskiego. Bilans tego działu wykazuje 564,549 koron niedoboru.

Dalej toczyły się obrady nad budżetem funduszu administracyjnego wodociągu, przedstawionym przez referenta r. m. Rottera. (R. m. Bąkowski zapytuje, czy wobec zaszłego faktu braku wody, komisja wodociągowa została zwołana.

Prezydent odpowiada, że do tego czasu komisja ta nie zebrała się.

R. m. Rotter objaśnia, że komisja już przedtem powzięła postanowienia co do obmyślenia środków zaradczych.

R. m. Domański zaznacza, że budowanie nowych studzien na terenie bielańskim uważa za niefortunne, gdyż na terenie tym pojawia się amoniak, co wskazuje, że woda pochodzi z warstw, gdzie znajdują się materje gnilne. Mówca żąda dalszego badania tego terenu, aby nie spowodować nowych kosztów, które spaść muszą na gminę.

R. m. Federowicz przemawia przeciw wadliwości ustawy wodociągowej i żąda zbadania tej ustawy.

Referent daje wyczerpujące wyjaśnienie o terenie wodociągowym, na którym znajdują się wielkie warstwy żwirowe, co zostało dostatecznie przez znawców zbadanem.

Po wyjaśnieniach referenta Rada uchwaliła budżet wodociągowy, którego dochody wynoszą 427.503 kor., wydatki 425.903 kor., nadwyżka 1600 kor.

Wreszcie uchwalono dział III: opodatkowanie i opłaty gminne, z wyłączeniem podatku czynszowego, poczem rozwinęła się długa dyskusja nad wnioskami komisji budżetowej, z których uchwalono:

1) wzywa się prezydenta miasta, sekcje i komisje Rady miasta, by w ciągu roku 1904 ile możności nie przedstawiały do uchwały Rady żadnych wniosków, mających na celu wydatki niewypływające wprost z obowiązku administracji gminy. W każdym wniosku o kredyt dodatkowy winien być równocześnie przedstawiony sposób jego pokrycia;

2) wnieść ponowną petycję do rządu i do Izby deputowanych w sprawie przeniesienia Krakowa do niższej klasy podatku domowo-czynszowego, oraz petycję do Koła polskiego o energiczne poparcie tej sprawy.

3) zważywszy, że sprawa wykupna tramwaju została już ujemnie załatwioną, a sprawa rozszerzenia wodociągu miejskiego jest w toku, tak że w roku bieżącym będzie wiadomą kwota, zaciągnąć się mającej na ten cel pożyczki, upraszа się p. prezydenta miasta, aby jak najśpieszniej, a w każdym razie przed zwołaniem Sejmu krajowego przedłożył Radzie miasta projekt konwersyjnej pożyczki na cele inwestycyjne, tak, by przy układaniu przyszłorocznego budżetu w miejsce dotychczasowych rat procentowych i amortyzacyjnych na pożyczki, które ulegną konwersji, wstawioną być mogła rata nowej pożyczki inwestycyjnej;

4) zażądać od rządu wydatnej subwencji na cele asanacji miasta;

5) z powodu znacznie zwiększających się wydatków na teatr, wnieść petycję do Sejmu krajowego o podwyższenie stałej subwencji, oraz o przyjęcie na fundusz krajowy połowy kosztów oprocentowania i amortyzacji pożyczki, zaciągniętej na budowę teatru;

6) **wnieść ponownie petycję do Sejmu i rządu o podwyższenie subwencji na Muzeum Narodowe, oraz o przyznanie subwencji na kursa im. Baranieckiego, szkołę wyższą św. Scholastyki, oraz restaurację wieży Marjackiej.**

7) z zastrzeżeniem, że Kraków niesłusznie i niesprawiedliwie zaliczonym został do 9 miast zamkniętych, opłacających znacznie wyższy podatek konsumcyjny w formie akcyzy państwowej i nieustając w zabiegach o zupełne zniesienie tego opodatkowania, uprasza się p. prezydenta, aby przedłożył Radzie miasta wnioski, zdążające do reformy taryfy akcyzowej.

Zostaje jeszcze do załatwienia pokrycie skreślonego deficytu, co zajmie niezawodnie znaczną część czasu na środowem posiedzeniu Rady.

Posiedzenie skończyło się przed godziną 9-tą wieczorem.

* * *

Rada miejska na środowem posiedzeniu przy obradach nad pokryciem budżetowem, bez dyskusji uchwaliła projekt ustawy o poborze opłat od spadków na rzecz funduszu ubogich.

Projekt ustawy o progresywnym podatku czynszowym przekazano komisji budżetowej do ponownego rozpatrzenia.

Następnie wybrano komisję gazowo-elektryczną, do której weszli: r. m. Beringer, Domański, Epstein, Federowicz, Górski, Gross, Horowitz, Jawornicki, Kosobucki, Rotter, Sare, Schwarz, Staniszewski, Szatkowski, Uderski.

Wreszcie po dłuższej dyskusji Rada na wniosek wiceprezydenta Leo uchwaliła udzielić Towarzystwu tanich mieszkań dla robotników katolików tytułem jednorazowej subwencji kwotę 10.000 koron.

Wniosek r. m. Grossa o podjęcie przez gminę budowy tanich mieszkań dla robotników bez różnicy wyznania, przekazano komisji inwestycyjnej.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski.** Treść Nru 11-go: Abraham i jego pierwsze powołanie. (Dok.). Ks. dr Jan Bernacki. — Ostatnia debata sejmowa o stanie szkół galicyjskich. (Dok.). Ks. dr Aleksander Pechnik. — Kazanie na prymicje. O działalności kapłana. Ks. S. z B. Encyklika o św. Grzegorzu I. W. (Dok. — Szkice katechez na tle „Małego Katechizmu salcburskiego. — Świętokradzka komunja Judasza. (D. n.). Ks. dr Stan. Dutkiewicz. — W sprawie projektu zmian w Tow. wzaj. pom. kapłanów. X. C. — Notatki z podróży. Ks. dr Szczeklik. — Z liturgiki. — Recenzje. — Kronika kościelna. — Wiadomości djecezalne. — Odezwa.

* **Nieznany utwór Słowackiego** drukuje w czerwcowym zeszycie „Bibljoteka warszawska“. Prof. Tretiak, który odnaleziony utwór opisuje, nazywa go „Listem apostolskim“, gdyż w treści jest on nauką, udzieloną „braciom naszym“. Ta nauka podzielona na krótkie ustępy, bardzo się zbliża i tym podziałem i tonem do prozy biblijnej, sam zaś poeta nazwał ją „ewangelją prawdy“. Prof. Tretiak sądzi, że właściwiej nazwać ten utwór „Listem apostolskim“ niż ewangelją prawdy, bo ten ostatni tytuł jeżeli jakiemu utworowi Słowackiego godzi się nadać, z jego wychodząc stanowiska, to tylko „Genesis z Ducha“, którą on uważał za alfę i omegę świata. Otóż nieznany utwór w takim mniejwięcej zostaje stosunku do „Genesis“, w jakim listy apostolskie do ewangelji. Jest to w istocie jakby list apostolski Słowackiego do Polaków.

* **Opera warszawska** wystawi w początkach przyszłego sezonu następujące cztery oryginalne nowości: „Aldona“ (Konrad Wallenrod) Władysł. Żeleńskiego w nowem opracowaniu, „Król Lear“ Kaz. Borodzicza, „Filenis“ Romana Statkowskiego, nagrodzona na konkursie operowym w Londynie i „Handzia“ Adolfa Sonnenfelda“.

* **Profesor i poseł Roszkowski,** wydał obecnie w Brukseli broszurę p. t.: „La loi autrichienne du 14 Avril 1903 sur la protection du nom et des insignes de la croix-rouge“. Jest to odbitka z „Revue de droit international et de législation comparée“.

* **Nowe książki nadesłane do Redakcji:** Jan Łada „Nowele“; Lwów, Towarzystwo Wydawnicze.

W. Gąsiorowski: „Pani Walewska“; Lwów, nakładem księgarni polskiej B. Połonieckiego.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Potyczka.

Petersburg 8 czerwca. (Oficjalnie.) Telegram jen. Sacharowa do sztabu jeneralnego z dnia 6 b. m. donosi: Koło Fengwangczeng położenie się nie zmieniło. Japoński oddział, który zajął pozycję na południe od stacji Wafantun, opuścił ją w dniu 4 czerwca ścigany przez naszą konnicę ku stacji Wafantien i dalej na południe. Dnia 3 czerwca otworzyła japońska piechota ogień na tyły oddziału rekognoscyjnego rosyjskiego. Ogień trwał półtory godziny. Mieliśmy 2 zabitych i 6 rannych.

Szczegóły walki pod Kinczu.

Petersburg 8 czerwca. (Oficjalnie.) Admirał Aleksiejew telegrafuje pod datą wczorajszą: Według sprawozdania kontradmirała Widhoefta, podczas walki pod Kinczu, popierały kanonierka „Bóbr“ i torpedowce „Burnyj“ i „Bojky“ akcję naszego prawego skrzydła. Gdy łodzie te dnia 29 maja powróciły do Portu Artura, wysłałem 10 łodzi torpedowych przeciw nieprzyjacielskim okrętom wojennym do zatoki Kinczu. Jeden z tych torpedowców natknął się na skałę i zatonął. Załogę uratowano. Kilku ludzi, którzy obsługiwali działa marynarskie koło Kinczu, zaginęło. Chorąży Mikołaj Szimanowsky i 6 marynarzy jest rannych.

Zniszczone statki rosyjskie.

Londyn 8 czerwca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą. Komendant czwartej flotyli, która przedsięwzięła rekonensans przed Portem Artura i powróciła już do miejsca, w którem jest stacjonowaną, donosi o zatonięciu w dniu 4 czerwca rosyjskiej kanonierki typu „Giliak“, oraz, że w tym samym czasie w powietrze wyleciała druga rosyjska kanonierka tej samej wielkości w oddaleniu jednej mili od wybrzeża.

Krążownik „Miako“.

Tokio 8 czerwca. (Tel. wł.) Japończycy zajęci są robotami około wydobycia krążownika minowego „Miako“, który zatonął w zatoce Kerr.

Tokio 8 czerwca. (Tel. wł.) Roboty około wydobycia zatopionego małego krążownika japońskiego „Miako“ wykazały, że uszkodzenia jego są mniejsze, niż przypuszczano.

Depesze nocne.

Zdobycie Portu Artura.

Wiedeń 9 czerwca. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“, otrzymała dziś nad ranem, już po zamknięciu numeru wiadomość, że **w dniu wczorajszym po południu Japończycy zdobyli Port Artura.**

Straty Japończyków podczas szturmu wynoszą 11.000 zabitych i rannych. — Pomimo to twierdza jest w ich ręku.

Co się stało z flotą rosyjską, stojącą w Porcie Artura, nie wiedzieć.

Sprzeczne wieści.

Petersburg 9 czerwca. Rosyjska ajencja telegraficzna ogłasza następujące telegramy z głównej kwatery rosyjskiej w Liaojang:

Chińczycy, którzy przybyli tu z południa, podają zgodnie, że dnia 6 bm. (poniedziałek) **Japończycy wykonali kilka gwałtownych ataków na Port Artura, równocześnie od strony lądu i morza.** Ataki zostały całkowicie odparte, przyczem trzecia armja japońska została zniszczona. Położenie wojsk japońskich na półwyspie Kwantung jest fatalne.

Z tego samego źródła donoszą, jakoby obie eskadry rosyjskie wschodnio-azjatyckie połączyły się pod Portem Artura i że na tamtejszych wodach stoczoną została wielka bitwa morska, w której cztery wielkie statki jap. zostały całkowicie zniszczone.

Wiedeń 9 czerwca. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Petersburga, że z Charbinu telegrafowano do banków rosyjskich, jakoby jen. Kuroki był otoczony przez Rosjan.

Wiadomość ta stoi w sprzeczności z wieścią o zajęciu Portu Artura, gdyż w razie zdobycia twierdzy jen. Kuropatkin nie odważyłby się na bitwę.

Kuropatkin nie idzie.

Paryż 9 czerwca. (Tel. wł.) Coraz liczniej nadchodzą potwierdzenia, że **jenerał Kuropatkin nie wyrusza na odsiecz Portu Artura.**

Z depesz z Petersburga, otrzymanych w ostatnich 48 godzinach widać, że pogłoski o jego pochodzie powstały na tej podstawie, iż jenerał Stackelberg na czele 14.000 żołnierzy posuwa się ku półwyspowi Kwantung, albo tylko udanymi ruchami szachuje armję japońską.

Natomiast **jenerał Kuropatkin cofa się z Liaojang do Charbinu,** gdzie chce przetrzymać porę deszczową.

Rada cesarza Wilhelma.

Wiedeń 9 czerwca. (Tel. wł.) „Neues Wiener Journal“ podaje dzisiaj nadzwyczaj sensacyjną depeszę z Berlina, według twierdzenia korespondenta tegoż dziennika zupełnie prawdziwą, chociaż pojawi się jej zaprzeczenie, że **po bitwie pod Kinczu cesarz Wilhelm II przesłał do cara Mikołaja II w liście własnoręcznym plan wojenny dla dalszej kampanji.** Cesarz Wilhelm widząc, że dotychczasowa taktyka wojska, polegająca na defenzywie, przyprawia wojska rosyjskie o klęski, radził zarzucić ją i rozpocząć ofenzywę.

Na skutek tego listu zwołał car Mikołaj radę wojenną i przedstawił plan ces. Wilhelma.

Rada wojenna miała się przychylić do tego planu pomimo opozycji kilku jenerałów rosyjskich.

Cała ta wiadomość zakrawa jednak na kaczkę dziennikarską.

Operacje floty japońskiej.

Tokio 9 czerwca. (B. Reutera.) Cztery japońskie kanonierki przedsięwzięły w poniedziałek po północy bardzo szczegółowy rekoneasans koło Portu Artura celem zbadania wejścia do niego. — Wystawione one były na silny ogień rosyjski, przyczem kanonierka nr 4 ośm razy została trafioną i odniosła kilka uszkodzeń. Jeden marynarz zginął, dwóch rannych.

Petersburg 9 czerwca. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi z Mukdenu z wczoraj: Według nadeszłej tu wiadomości, japońska eskadra w sile 9 okrętów od wczoraj ostrzeliwa wybrzeże między Siu-möczen i Kaiczu.

Niedorzeczna rada.

Petersburg 9 czerwca. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ wyrażając radość z tego powodu, że na wystawienie floty ros. złożono 8 miljonów rubli, radzi założyć w Rosji na wzór niemiecki: „Związek dla ochrony floty“.

Nadto proponuje, aby porty japońskie zamknąć (!) minami podwodnemi.

„Now. Wrem.“ ogłaszając ten niedorzeczny projekt, nie podaje, w jaki sposób dałoby się to urzeczywistnić.

Mianowania w wojsku japońskim.

Tokio 9 czerwca. (Tel. wł.) Mikado zamianował wice-admirała Togo i Jamamoto — admirałami floty.

Jenerał-porucznik Nogi został zamianowany pełnym jenerałem.

Konstantynopol 8 czerwca. Pogłoski, jakoby Rosja żądała od Porty pozwolenia na przejazd okrętów wojennych floty Czarnego Morza przez Bosfor, są nieuzasadnione.

Petersburg 9 czerwca. (Tel. wł.) Kolej z Seni do Widżu zostałe ukończoną i w tych dniach zostanie oddaną do użytku.

TELEGRAMY.

Wybory do Sejmu.

Lwów 9 czerwca. „Gaz. Nar.“ donosi, że Adam Ostaszewski, który zgłosił był kandydaturę swą na okręg wyborczy w Lisku, kandydaturę tę cofnął.

Proces studentów ruskich.

Lwów 9 czerwca. Rozprawa apelacyjna studentów ruskich, oskarżonych o znieważenie rektora kz. Fijałka odbędzie się d. 16 i 17 b. m. przed senatem apelacyjnym lwowskiego sądu krajowego karnego.

Pożary.

Lwów 9 czerwca. Z Sołotwiny donoszą, że onegdaj spłonęło tam 5 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

Z Brodów donoszą do „Wieku N.“, że we wsi Maleniszka spłonęło 9 domów, 13 stodół i 10 stajen. Podczas pożaru odniosła 19 letnia Marja Bittnerówna ciężkie poparzenia, gdy usiłowała wyratować z ognia 800 koron. Odwieziono ją do szpitala, mała jednak istnieje nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Morderstwo.

Lwów 9 czerwca. Z Jarosławia donoszą do „Dziennika polskiego“, że we wsi Koniaczowie zamordowała 38-letnia wdowa Wankiewiczowa swego sąsiada, 78-letniego Wróbla, gdy tenże odrzucił jej propozycję ożenienia się z nią. — Wankiewiczową aresztowano.

Sprawa posła Walewskiego.

Wiedeń 9 czerwca. Dnia 27 b. m. odbędzie się rozprawa przed trybunałem apelacyjnym z powodu rekursu pos. Walewskiego przeciw odrzuceniu jego skargi cywilnej przeciw akcyjnemu Towarzystwu „Leopold Popper“.

W procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez p. Walewskiego akwokatom Poppera: drowi Emilowi Frischauerowi i drowi Aschkenaze-

nu, oraz bar. Bertoldowi Popperowi, Izba adwokacka wezwała zastępcę Walewskiego, dra Ottona Frischauera, by złożył zastępstwo, ponieważ skarga jest skierowaną przeciw jego bratu. Dr Otto Frischauer w tej więc części skargi nie będzie zastępował Walewskiego. Z obu stron zapowiedziano obszerne wnioski dowodowe.

Delegacja węgierska.

Budapeszt 9 czerwca. Delegacja węgierska zebrała się wczoraj o g. 1 popołudniu na końcowe posiedzenie. Po stwierdzeniu identyczności uchwał obu delegacyj, minister wspólnego skarbu Burian wyraził delegatom z polecenia monarchy podziękowanie za gorliwą i patrjotyczną działalność, poczem po końcowem przemówieniu prezydenta Szella delegację zamknięto.

Proces kolejarzy.

Budapeszt 9 czerwca. W procesie przeciw członkom kolejowego komitetu strejkowego rozpoczęły się wczoraj „plaidoyers" prokuratora i obrońców.

Skandale bankowe w Niemczech.

Berlin 9 czerwca. Podczas procesu przeciw dyrektorom Banku pomorskiego, przesłuchiwany jako świadek tajny radca rządowy Budde, brat ministra kolei, zeznał, że dyrektorowie tego Banku wypłacili w różnych latach razem pół miljona marek na ręce ochmistrza dworu cesarzowej Myrbacha, a to na cele dobroczynne. Pozycje te były w książkach bankowych ukryte, dyrektorom zaś szło o osiągnięcie prywatnych korzyści.

Po tem zebraniu obrońca zauważył, że przecież i inne banki przeznaczają wielkie kwoty na cele dobroczynne, ale Budde odpowiedział, że nie zna instytucji, która byłaby w stanie rzucać takiemi kwotami.

Obrońca: A wszakże i „Deutsche Bank", robiąc interesy z sułtanem, pozostawił podobne kwoty w Konstantynopolu?

Budde: Tak, byłem sam w Konstantynopolu jako pełnomocnik. — Tam nazywają takie sumy „bakszyszami" i wiedzą, za co płacą!

Konkurencja Towarzystw żeglarskich.

Londyn 9 czerwca. Amerykańskie i angielskie Towarzystwa okrętowe, należące do konwencji północno-atlanty kiej, uchwaliły przyłączyć się do zarządzenia linji kontynentalnych w walce taryfowej, która została narzucona Towarzystwu kontynentalnemu przez „Cunard-line". Z tego powodu linje konwencyjne amerykańskie i angielskie zniżyły cenę jazdy III klasy na 60 marek, podczas gdy „American-line" zniżyła nawet na 40 m.

Z Bałkanu.

Sofja 9 czerwca. Deputacja emigrantów z wilajetu adrjanopolskiego wręczyła wczoraj zastępcom mocarstw memorjał z przedstawieniem smutnego ich położenia i z prośbą o pomoc i ochronę. Deputację przyjął też prezydent gabinetu i minister spraw zagranicznych.

Rozbójnicy z Marokko.

Tanger 9 czerwca. Według wiadomości prywatnych, sułtan polecił, aby spełniono wszystkie żądania, stawiane przez rozbójników i w ten sposób uwolniono schwytanych przez nich poddanych amerykańskich.

Paryż 9 czerwca. Według nadeszłych tu doniesień, poddał się sułtanowi marokańskiemu Buamanna, a nie, jak pierwotnie doniesiono, pretendent Buchamara.

Wybuch w kopalni.

Owiedo 9 czerwca. Z powodu nieostrożnego palenia papierosa przez robotnika, wydarzył się w kopalni węgla wybuch. Dotąd wydobyto 25 trupów i wielu rannych.

Nowi konserwatorzy.

Lwów 8 czerwca. Minister wyznań i oświaty zamianował prof. politechniki lwowskiej Teodora Marjana Talowskiego konserwatorem sekcji II komisji centralnej dla sztuki i zabytków historycznych na lat 5, a zarazem poruczył mu opróżniony po hr. Wojciechu Dzieduszyckim okręg konserwatorski obejmujący powiaty polityczne Bohorodczany, Borszczów, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Peczeniżyn, Śniatyn, Stanisławów, Tłumacz i Zaleszczyki.

Znowu zatrucie galaretą.

Lwów 8 czerwca. (Tel. pryw.) Dzisiaj przed południem doniesiono znów policji, że w domu przy ul. Domsa l. 3 leżą 4 osoby, które doznały zatrucia skutkiem spożycia galarety wieprzowej zakupionej w sklepie masarskim Jayki, a mianowicie wdowa po cficjale sądowym Bronisława Kałacharska i trzy jej córki w wieku od 6—10 lat.

Wybory do sejmu bukowińskiego.

Lwów 8 czerwca. (Tel. pryw.) Z Czerniowiec donoszą, że wybory do sejmu bukowińskiego z gmin wiejskich odbędą się d. 22 lipca, z kurji miast i Izb handlowych i przemysłowych d. 26 lipca, z kurji większych posiadłości ziemskich w d. 28 lipca.

Delegacja austrjacka.

Zamknięcie sesji.

Budapeszt 8 czerwca. Prezydent Jaworski otwiera posiedzenie. Rozpoczęła się dyskusja nad rozmaitemi petycjami.

Pos. Kinnman uzasadniał obszernie szereg petycyj w sprawie rozdziału dostaw wojskowych stosownie do kwoty. Petycję przekazano rządowi do uwzględnienia, jak również petycję miasta Jarosławia o założenie wojskowej szkoły realnej w Jarosławiu. Petycję tę uzasadniał pos. Dulęba.

Del. Popowski domagał się założenia niższej szkoły realnej w Galicji. Przekazano rządowi do uwzględnienia.

Hr. Gołuchowski, Pittreich, admirał Spaun i wsp. min. skarbu Bunain odpowiadali na interpelację.

Następnie stwierdzili referenci zgodność uchwał obu delegacyj.

Minister Gołuchowski wyraża z najwyższego polecenia delegatom podziękowanie i uznanie cesarskie, że także i teraz dowiedli patrjotyzmu i gotowości do ofiar. (Huczne oklaski).

Del. Chlumecky wyraża prezydentowi Jaworskiemu za jego uczciwe i lojalne kierowanie obradami serdeczne podziękowanie i życzenie, aby przez długie jeszcze lata mógł swoją skuteczną i patrjotyczną działalność publiczną w interesie państwa i zdolności do pracy ciał parlamentarnych prowadzić. (Huczne oklaski).

Prez. Jaworski wyraża delegatom podziękowanie za gorliwy udział w obradach, rządowi i wiceprezydentowi Gautschowi za poparcie w czynnościach prezydjalnych i zamyka delegacje okrzykiem na cześć cesarza, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Choroba króla saskiego.

Drezno 8 czerwca. Stan króla Jerzego pogorszył się bardzo. Król leży w łóżku i musiał odłożyć podróż do Ems.

Do łoża królewskiego wezwano słynnego chirurga Frendelenburga.

Król cierpi na kurcze żołądka.

Festyny florenckie.

Rzym 8 czerwca. Festyn stowarzyszeń gimnastycznych we Florencji zmienił się w wielką demonstrację polityczną. Przyjmowano gorącemi owacjami przedstawicieli Trjestu i Trydentu, a pod pomnikiem Garibaldiego wygłoszono mowy na temat zbratania się Francji i Włoch, którego orędownikiem był w r. 1870. Garibaldi, śpiesząc na pomoc uciśnionej Francji.

Anglicy w Tybecie.

Londyn 8 czerwca. (Tel. wł.) Urzędownie donoszą, że Tybetańczycy, którzy napadli na posielstwo angielskie w nocy d. 30 maja, byli odparci z łatwością bez wszelkich strat. Komunikacja jest otwarta. Dwa oddziały pierwszego batalionu strzelców królewskich przybyły do Chumbi. W Pallo Anglicy zabrali dwa działa czterofuntowe.

Z Bałkanu.

Sofja 8 czerwca. Na podstawie umowy turecko-bułgarskiej, prowadzi obecnie rząd bułgarski z Portą rokowania w sprawie zawarcia konwencji pocztowo telegraficznej.

Głównym celem tej konwencji jest stworzenie bezpośredniego połączenia między Bułgarją a Macedonją dla służby pocztowej i telegraficznej, która dotychczas jest prowadzoną przez Saloniki i Konstantynopol.

Powtórny strejk oficerów.

Marsylja 8 czerwca. Oficerowie marynarki handlowej oświadczają, że wobec zachowania się robotników dokowych rozpoczną strejk we czwartek.

Cholera w Bassorze.

Konstantynopol 8 czerwca. W lazarecie Bassora wybuchła cholera. Dotychczas stwierdzono 25 wypadków.

Eksplozja maszyny piekielnej.

Konstantynopol 8 czerwca. Ze strony tureckiej twierdzą, że skrzynia z maszyną piekielną, która eksplodowała w pociągu kolejowym, pochodziła ze Zofji. Bułgarzy temu zaprzeczają.

Lwów 8 czerwca. (Tel. pryw.) Z Przemyśla donoszą do „Słowa Polskiego", że wczoraj wybuchł pożar w gminie Jaksmanice, oddalonej o 9 klm. od Przemyśla. Pożar zniszczył doszczętnie 16 gospodarstw włościańskich.

Rzym 8 czerwca. Papież przyjmował wczoraj kardynałów Macchi, ks. Massino oraz wielu biskupów i prałatów. Stan zdrowia Ojca św. zadowalniający wyjąwszy małą niedyspozycję z powodu ostatnich upałów.

Hamburg 8 czerwca. Silne wrażenie sprawiło tutaj otrucie się kwasem pruskim poważnego kupca Usekego, którego aresztowano w gmachu sądowym pod zarzutem udziału w fałszerstwie pieniędzy.

Pretorja 8 czerwca. Z urzędowej strony zaprzeczają doniesieniom, jakoby krajowcy zamordowali kilku białych w okręgu Zonkpansberg.— Dla uspokojenia obaw wśród białych wysłano do Zonkpansberg posiłki. Policja przedsięwzięła środki dla ochrony ferm, które mogłyby być narażone na napady ze strony krajowców.

Wiedeń 9 czerwca. „Wiener Ztg." ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował oficjała kancelaryjnego Kornela Boniakowskiego adjunktem dyrekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości.

Wiedeń 9 czerwca. Cesarz sankcjonował ustawę Sejmu galicyjskiego o wyłączeniu przysiołka Nowiny z gminy Skowierczyn i utworzeniu z niego samodzielnej gminy administracyjnej „Nowiny".

Berlin 9 czerwca. Sejm Rzeszy uchwalił w brzmieniu komisji ustawę monetarną i przeciw żądaniu rządu uchwalił ponowne wprowadzenie sztuk trzechmarkowych, t. zw. talarów.

Londyn 9 czerwca. Arcyksiążę Fryderyk przybył o godzinie 4 minut 55 popołudniu na dworzec „Victoria", gdzie go powitali ks. Walii i Connaught, poczem arcyksiążę odjechał powozem do pałacu Bukingham, gdzie u wejścia powitała go para królewska.

Konstantynopol 9 czerwca. Francuski krążownik „Linois" z ambasadorem Constansem, komendatem eskadry śródziemnomorskiej wice-adm. Gourdeau i kilku oficerami, przybywa tu dziś przed południem ze Smyrny. Wszyscy wymienieni będą gośćmi sułtana.

Ceny targowe z dnia 7 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica biała od 18·40 do 18·80 kor., pszenica czerwona i żółta od 18·10 do 18·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·80 do 14·20, żyto węgierskie od 15·40 do 15·70. jęczmień na krupy od 13·— do 13·60, owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·90, groch od 14·50 do 24·—, tatarka od 14·50 do 16·—, proso od 10·50 do 13·—, fasola od 18·60 do 26·—, jagły od 22·— do 28·—, siano od 6·40 do 7·40, słoma od 4·60 do 5·—, koniczyna od 8·40 do 8·80, ziemniaki za hektolitr 4·— do 4·80, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 4·80 do 6·50 spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 190·—, Okowita na 75° od —·— do 150·—, Kukurudza za 100 klgr. od 13·— do 14·40 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 11·50. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 8-go czerwca.— (Giełda pop.). — Godzina 8·— Marki 117·37 Renta majowa 99·25, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·75, Akcje węg. 744·—, Akcje Angiobanku 279·—, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Länderbanku 425·75, Akcje kolei państ. 633·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 478·50, Akcje tytoniowe 329·50, Akcje Alpiny 410·— Losy tureckie 128·25, Rabe 253·—.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Usposobienie: Przez brak interesu osłabione,

Berlin 8-go czerwca.— (Giełda wieczor.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwa dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Poszukuje miejsca

do szycia krawieczyzny bielizny i dziecinnych ubranek w domu prywatnem ul. Rakowicka Nr. 21 stróż wskaże.
2243 2 3

KONKURS

na posadę **Adjunkta koncepto-wego** Rady powiatowej w Chrzanowie. Posada nadaną zostanie prowizoryocznie na jeden rok z adjutum **1440** koron (120 koron miesięcznie). Po upływie roku i uzyskaniu stabilizacyi prawa służbowe adjunkta będą unormowane:
a). pensya roczna 1800 kor. i dodatek aktywalny 300 kor. razem 2100 koron.
b). prawo do sześciu pięcioleci po 180 koron;
c). prawo do emerytury według norm statutu emerytalnego dla urzędników Rady powiatowej Chrzanowskiej.
Wymagane od kandydata: wiek niżej 35 lat, ukończone studya prawnicze z 3-ma egzaminami państwowemi i nieuaganne życie.
Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie po dzień 24-go czerwca 1904 włącznie.
Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie dnia 3 czerwca 1904.
2265 1 3

Masło dworskie

deserowe i kuchenne

co dzień świeże, w Bazarze spożywczym **Michała Nodzeńskiego,** Kraków, ul. Floryańska L. 40.
Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką. 2145 7 14

W Krakowie

poleca się

HOTEL POLSKI

blizko kolei

przy ulicy Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój.
Uwaga! Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

Handel korzenny i delikatesów

z pokojem do śniadań i bilardem, przy jednej z ruchliwszych ulic Krakowa, jest z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania.
Wiadomość u p. Schönthalera ul. Zgoda l. 3, osobiście od 1 do 3 ej popoł.
2209 3 3

W Rabce

6 minut od zakładu, do wynajęcia

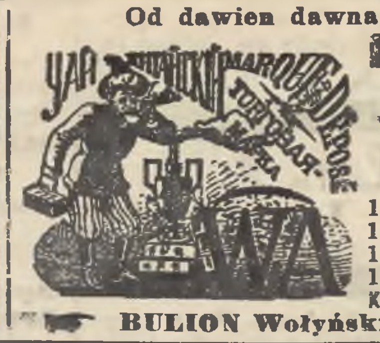
WILLA

umeblowana złożona z 7 pokoi i dwóch kuchni, śliczne] werandy — wspaniałe położenie wśród lasku, natychmiast do wydzierżawienia może być także na dwa lub trzy mieszkania podzielone.
Zgłoszenia przyjmuje:
Józef Falter, Kraków ul. Karmelicka 11.
2246 2 2

Pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent, przyjemnej powierzchowności, inteligentny lat 20 liczący z chlubnemi świadectwami poszukuje posady od 15 czerwca lub 1 lipca b. r. w handlu korzennym w miejscu lub na prowincyi, wreszcie jako zarządzający bufetem przyjmie **posadę** w miejscu kąpielowem. Łaskawe zgłoszenia pod: Biuro pracy przy Kongregacyi kupieckiej w Krakowie, Kopernika l. 20 dla **I. L.** 2269 2 2

!Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 1769

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·80
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
BULION Wołyński hygieniczny 1 kg.	„ 2·80

!Herbata z Brodów!

Z Watykanu.

Prefektura pałaców Jego Świątobl. Papieża. Rzym, dnia 4 sierpnia 1903.

„Z prawdziwą radością dowiaduję się, że idąc za moją radą, posłałeś Pan Świętemu Collegium i kardynałowi Kamerlingowi Oreglia di S. Stefano podczas trwania Conclawe preparaty Sanatogen firmy Bauer & Cie. z Berlina. Z większą jeszcze przyjemnością, przyjąłem do wiadomości, że te preparaty Sanatogenu były bardzo chętnie używane przez wszystkie Ich Eminencye, jak również z przyjemnością przez św. pamięci Jego Świątobliwość zmarłego Papieża Leona XIII.

Sanatogen zasługuje według mego przekonania na to uznanie, gdyż z rezultatów moich doświadczeń i obserwacyj poświadczyć mogę, że preparat ten ***nie potrzebuje się obawiać żadnej konkurencyi ze strony innych dotąd znanych środków wzmacniających.***

Z wysokiem poważaniem

Podp. Profesor Comm. Giuseppe Lapponi.

Do tego sądu o wzmacniającym nerwy środku

„Sanatogen"

ze strony lekarza przybocznego Jego Świątobl. Papieża przyłączają się świetne uznania od przeszło 1700 profesorów i lekarzy, którzy Sanatogen zastosowywali wielokrotnie tak u dorosłych jakoteż i u dzieci z nadspodziewanie dobrym i szybkim skutkiem 1602 7 7

jako ostatni środek

do wzmocnienia osłabionego ciała,

przeczulonych i osłabionych nerwów.

Broszury i bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie BAUER & CIE., Sanatogenwerke, Berlin SW. 48. — Główny zastępca C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

Kamienica II piętrowa

z oficyną, z ogródkiem, przy ul. Michałowskiego, przynosząca 8% netto, jest za cenę 50.000 kor. **do sprzedania.** Kapitał potrzebny 20.000 kor. Zgłoszenia przyjmuje: Gustaw Strycharski, „Głos Narodu" w Krakowie.
2158 7 0

ODEZWA

do serc miłosiernych!

OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanem położeniu, prosi litościwe serca o jaką kolwiek pomoc. Może kto się zlituje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Bliższych informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Krzyża Nr. 7.
3365 7 0

Do sprzedania

jeden rok używana, zupełnie nowa **młocarnia** 4 konna parowa z dwoma przyrządami czyszczącymi z kłosownikiem i cylindrem sortującym fabryki Wiehterlego Oglądać można **K. Bies** Kobierzyn p. loco. 2148 8 8

Boczny zarobek.

400 koron miesięcznie mogą zarobić osoby każdego stanu i bez ryzyka. — Zgłoszenia nadsyłać pod: „**A. B. 65**" das **Annoncen Bureau des „Merkur" Stuttgart Bergstrasse.**
1124 36 32

Szparagi

najprzedniejszą sezonową jarzynę doborowej jakości, świeżo ciętą, wysyła w każdej ilości po 90 h. za kilo **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 2224 10

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, **przyjmuje na mieszkanie** z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku. — Na żądanie fortepian do użytku. Kraków, ulica Łobzowska L. 8, I-sze piętro drzwi na lewo. 2111 8 10

Panna wykształcona

posiadająca wyż. muzykę konwersacyę francus. poszukuje posady na letnie miesiące najchętniej na wieś. Tylko za zwrotem kosztów podróży. Poste rest. Kraków. „A. R." 2221 3 3

Dom parterowy

o 6 ubikacyach, z ogrodem z 2 frontowym placem budowlanym tuż przy stacyi kol. Tarnów do **sprzedania**. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu".
2238 2 3

WDOWA

lat 28 usposobienia łagodnego, znająca się na kuchni, krawieczyźnie, białem szyciu i gospodarstwie, poszukuje obowiązku, „L. L." post. restan. Dębica. 2178 5 5

Do wynajęcia na lato

na wsi, idealnie zdrowy, urządzony **dom** wśród łąk i ogrodów; stacya kolei i kościół blisko. Ceny umiarkowane Bliższa wiadomość „K. S". Sieniawa.
2165 4 2

Wobec bliskiej budowy kanałów

poszukuje Zarząd dóbr Bolęcin stacya kol. w miejscu, poczta Trzebina, zbytu na **kamień ciosowy** najlepszej jakości, lub dzierżawy na kamieniołom.
2211 3 4

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaje się do serc litościwych wdowa po nauczycielu ludowym, emigrantce, lat 30 kilka. Wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, na ozem zakończyła życie. Dziś liczę lat przeszło 70 a od 3 lat od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści a jestem tak nieszczęśliwą że nie mam nawet na niezbędne potrzeby do życia. Często nie staje mi nawet suchego kawałka chleba, aby się pożywić. W tej strasznej niedoli, nie mając z nikąd najmniejszej pomocy, zwracam się do serc litościwych i błagam na miłosierdzie Boże o litość i wsparcie a za dozname miłosierdzie gorące modły wznosić będę do Królowej Nieba u OO. Karmelitów w kaplicy na Piasku o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei.
Z głębokim szacunkiem
Rozalia Wicherek, ul. Czarnowiejska 21

Do sprzedania

majątek ziemski

we wschodniej Galicyi

45 minut od stacyi kolejowej, obszaru 2513 morgów w czem 1800 mrg lasu, śliczny pałac, tartak, młyn, zabudowania gospodarcze prawie nowe, poczta i telegraf w miejscu. Cena 570 000 złr. **Kapitał potrzebny do 300 tysięcy złr.** Bliższej wiadomości udzieli Gustaw Strycharski „Głos Narodu, Kraków. 2142 7 10

Biuro ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz **Biuro**

Tow. Właścicieli realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA 2604

Zakopane:
Grabówka: 5 pokoi, 2 werandy, kuchnia, drewutnia w ogrodzie.
Adasiówka: Pokoje pojedyncze lub większe mieszkania z całem utrzymaniem.
Zalesie, ul. Jagiellońska 16: 3 lub 2 pokoje, weranda, kuchnia, ogródek.
Willa pod Krakowem w Swoszowicach
Dwór o 6 pokojach w Brzeznicy o p. Brzeźnica
Sklepy: pl. Dominikański 4, Grodzka 50, Rynek 13, 18, Floryańska 23, Wielopole 13, Bracka 6. Poselska 9, Pijarska 21, Sklep frontowy w hotelu Saskim. Sławkowska 6, Karmelicka 7. Rakowiaka 3, św. Jana 18, Poselska 20.
Pracownia malarska Wolska 18
Pokój z meblami lub bez: Straszewskiego 9. Retoryka 10, Radziwiłowska 6, Jabłonowskich 7, Grodzka 33. Maćka 8, Stradom 2, Pawia 8. Rakowicka 8, Rynek 48, Lubicz 88, Sobieskiego 17, św. Jana 30, Kapucyńska 3, Podwale 16. Krupnicza 10, Szpitalna 9, Batorego 18. Michałowskiego 10, Czysta 11a, Karmelicka 43. Siemiradzkiego 20, Starowiślna 13, Wygoda 4. Warszawska 3.
2 pokoje z meblami lub bez: Starowiślna 37, św. Marka 7, Krupnicza 13, Garncarska 8, Grodzka 71. Starowiślna 12, Siemiradzkiego 9, Zyblikiewicza 10.
Pokój przedp. i kuchnia: pl. Matejki 1, Bernardyńska 9, Karmelicka 44. Ogrodowa 3, Szlak 31, św. Krzyża 5, Krowoderska 23, Retoryka 10. Rynek klep. 16, nad Rudawą 21, Zyblikiewicza 8, Szlak 15.
2 pokoje, przedp. i kuchnia: Plac św. Magdaleny, Czarnowiejska 53, Michałowskiego 12, pl. Matejki 1, Zwierzyniecka 21, Czysta 11, Gertrudy 5, św. Jana 13. Senacka 8, Retoryka 12, Szewska 7, Poselska 20, Pawia 8, Zygmuntowska 10, Studencka 2, Czysta 11a, Zygmuntowska 11, Rynek klep. 15, Karmelicka 41, pl. Matejki 3, Szlak 30, Stachowskiego 25, Pańska 11, Szpitalna 9, Radziwiłłowska 9, 5.
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Krupnicza 10. Dietlowska 74, Michałowskiego 12, Zwierzyniecka 25, nad Rudawą 4, Gertrudy 7, Kurniki 8. Czysta 11a, Garncarska 8, Radziwiłowska 5, Zwierzyniecka 21, 25, Grodzka 37, Bernardyńska 9, Retoryka 12, Kanonicza 16, Rakowicka 3, 17, nad Rudawą 21, Krowoderska 36, 44, 30, 51, 53, Zwierzyniecka 9, 20, Jabłonowskich 7, Poselska 20. Stachowskiego 16, Szlak 15, Blich 20, Poselska 24, Podchów 20, Kolejowa 2, Długa 24, Bogata 10, Wygoda 4,
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Jabłonowskich 18, Michałowskiego 12, pl. Groble 14, Zielona 7, Studencka 7 Szewska 9, Podzamcze 22, Batorego 16, Sobieskiego 7, Bracka 8, Czysta 7, Siemiradzkiego 6, plac Matejki 1, Jabłonowskich 7. Karmelicka 44, 46, Straszewskiego 5, Bernardyńska 9, Gertrudy 5. Zyblikiewicza 10, Krowoderska 30, Zwierzyniecka 12, Straszewskiego 5, 8, pl. Matejki 3, Garncarka 1, Niecała 11, Łobzowska.
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Basztowa 25, Karmelicka 46, Kopernika 2, Podzamcze 14. Karmelicka 44, 46, Lubicz 36, Lubicz 38. Studencka 25, Batorego 25.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: Batorego 4 Pańska 7, Studencka 14, Floryańska 5 Czysta 3. Dietla 91.
7 pokoi: św. Anny 3. Straszewskiego 2, Warszawska. Gertrudy 7. Wolska 14. Gertrudy 10.
8 pokoi: Krupnicza 8 Warszawska. Straszewskiego 1. Krupnicza 10, fr. Marka 5.
10 pokoi: św. Jana 11.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4492

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopetha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Bohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.